

Widzę ją często, co tydzień z innym
Mini tak krótkie, że kiedy się schyla
Żeby zająbać krechę to widzę stringi
Tu gdzie stoję mam dobry widok na VIP-owskie stoliki
Bo tak się złożyło, że jestem barmanem tu na tym dancingu
Jej polowanie zwykle to typ, który leje łychę jakby leciała z kranu
I zazwyczaj w koszuli i kantach cham, bo to nie płaski lalusz, wybiera zawsze
chamów
Ona kręci tą dupą niewinnie, uśmiecha się, tak go zaczepić chce
Jak przyczepi się, to nie odczepi się, lepi się, jakby zjadła tablety dwie
Potem wychodzą razem i nie mówią dobranoc
Do siebie wróci już rano
Miny splukanych typasów pod ścianą wciąż mówią to samo
Sam kiedyś tak wyszedłem z nią, wziąłem na bok dumę
I jak młody dureń, nie wiem czemu posłuchałem kiedy powiedziała mi, żebym zd
jął gumę
Ta historia miłosna ciągle z deka godzi w moją dumę
Bo przez to, że myślałem chujem
Musiałem później machać nim lekarzowi
Nie był zdrowy i nie ma morału
To po prostu kolejna noc w nocnym klubie
Gdzie takie szlaufy jak ta lecą wyłącznie
Na chamów co walą co noc koks i wódę

Dosyć czasami tej pracy
Młodzi, naćpani na cacy
Szlaufy lecą w gardło jakby były shotami na tacy
Dosyć czasami tej pracy
Młodzi, nachlani na cacy
Szlaufy lecą w gardło jakby były shotami
Mam dosyć czasami tej pracy
Z całymi dniami na kacu
Szlaufy lecą w gardło jakby były shotami na tacy
Dosyć czasami tej pracy
W nocy znikamy z tej mapy
Browar, wóda, łycha, dropsy, nosy sypane na blaty

Pamiętam też typa, koło dwudziestki
Żrenice miał chłopak jak 2 złote, bo ciągle chłonał tabletki
Skąd wiem, że tabletki? Musiał się po cichu zaprawić
Bo po trzech browarach, które tu kupował przez całą noc tak dobrze by się ni
e bawił
Miał bliznę na japie, ale rwał dupeczki nie na hajs i na bounce do świtu
One chyba leciały na te kocie ruchy z amerykańskich klipów
Ale nagle zostawiać zaczął pengi dużo na ladzie
I stawiał tym dupom na barze
Zostawiał z trzy razy w tygodniu chyba, ze trzy stów tam prawie
Pobawił się w dilerkę pewnie. Pięknie, pięknie
Teraz to nawet tamta szlaufa tutaj pewnie zmięknie
Na niego chętnie zerknie
I wykrakałem, to jebana, on wyjebał na nią trochę siana
I baunsowali całą noc do rana i dla młodego cała noc nagrana
Bo oczywiście wychodzą razem, ciekawe czy młody na koniec weekendu
Nie powtórzy mojego błędu
Dla tamtej to klasyk, bo byli przed nim, będzie po nim następny
I nie ma morału, to po prostu kolejna noc w nocnym klubie
Gdzie takie szlaufy jak ta lecą wyłącznie na, damn, bywa różnie

Dosyć czasami tej pracy
Młodzi, naćpani na cacy
Szlaufy lecą w gardło jakby były shotami na tacy
Dosyć czasami tej pracy
Młodzi, nachlani na cacy
Szlaufy lecą w gardło jakby były shotami
Mam dosyć czasami tej pracy
Z całymi dniami na kacu
Szlaufy lecą w gardło jakby były shotami na tacy
Dosyć czasami tej pracy
W nocy znikamy z tej mapy
Browar, wóda, łycha, dropsy, nosy sypane na blaty